

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jednego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolice jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budojcie na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakiegokolwiek partii, sekti i wyznań sporządzonym przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według: zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowla tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojedynania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- Ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw 1:6; 20:6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozumnie źli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

S T R A Ż — Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA"

*Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej*

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

**Prenumerata na
Straż wynosi
rocznie \$2.00**

**Pojedynczy numer
20 centów.**

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie, że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

SPIS RZECZY

Sekretna Modlitwa	114
Koniec przykazania jest miłość	115
To Czyniąc Nigdy Się Nie	118
Potknięcie	118
Nie Czyń Niczego Czym Brat	121
się Gorszy	121
"Inszy Gos z Nieba"	124
Generalna Konwencja w Buffalo	126
Odpowiedzi na Pytania	127
Echa z Konwencji	127

Myślącym pod Rozwagę

SEKRETNA MODLITWA.

Sekretna modlitwa została uświęcona pięknymi przykładami. Izaak wychodził w pole wieczorami aby rozmyślać i modlić się. Daniel w pokoju swoim klękał trzy razy dziennie, zanosząc modły i dzięki swojemu Panu i Bogu. Jezus widział Nataniela modlącego się pod drzewem figowym. Piotr modlił się na dachu, gdy otrzymał polecenie aby iść z Ewangelią do nozan. Jezus odsuwał się od rzesz ludu, a nawet od uczeni Swoich i udawał się na górę, czyli na miejsce puste, aby się modlić. Niekiedy spędził całą noc na takiej modlitwie. Góra Oliwna była częstym świadkiem modłów Tego Męża boleści. Ostatnie promienie zachodzącego słońca objawiały klęczącego Jezusa na wierzchołku góry, a gdy brzask nowego dnia zaświtał, był On tam jeszcze, mając włosy zwilżone rosą nocną.

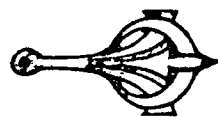
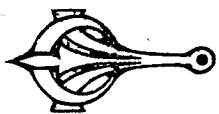
Sekretna modlitwa jest próbą szczerości. Publiczne nabożeństwa mogą być odprawiane z różnych pobudek, tak z dobrych jak i złych; lecz prywatne nabożeństwo, sekretna modlitwa, nie może wpływać z żadnych innych jak tylko pobudek czystych, z miłości ku Bogu. Tylko człowiek miłujący Boga i chcący być od Niego miłowanym, wznosi się do Boga prywatnie i szuka prywatnej z nim rozmowy. Obludny może modlić się publicznie lub w kole rodzinnym, bo tam widzą go inni; lecz on nie będzie modlił się w sekrecie. A choć niekiedy spróbuje to czynić, wnet zapiecha; albowiem nie znajduje w tym korzyści ani przyjemno-

ści. Dokąd człowiek ma pociąg do prywatnej modlitwy, jest o nim nadzieja. Może niewiele jest w nim miłości, a dobro, jakie jeszcze pozostaje, jest bliskim zamarcia; lecz fakt, że on jeszcze szuka Boga w sekretnych miejscach, owaby Go mógł znaleźć, jest dowodem, najpierw o jego szczerości, a po wtóre, że duch Boskiej łaski jest z nim i pociąga go do źródła żywota.

Modląc się w komorze nie potrzebuje ograniczać swoich słów ani powściągać swych uczuć, jak to do pewnego stopnia czynić musi w modlitwie publicznej. W komorze nie potrzebne są ograniczenia, lzy mogą płynąć, wzruszenie lub żal skrucy mogą być wyładowane, bez żenowania się. Tam niema nikogo, co byłby tym podrażniony, albo nazwałby to uczucie słabością lub obłądą. W osamotnieniu takim niema ucha innego oprócz Boskiego. A czy niema takich wyznań do uczynienia, które tylko ucho Boże słyszeć powinno? Niema tam też oka żadnego, oprócz Boskiego. A któż jak nie Bóg może zrozumieć twoją boleść sekretną i współczuć z tobą? On jest twoim Ojcem — Ojcem Niebieskim. "Wszystkie starania swoje wrzuc nań; albowiem On ma pieczę o tobie." A Jezus dał zapewnienie: "Kto do Mnie przychodzi, tego ja nie wyrzucę."

"Komora" jest korzystnym miejscem do modlitwy. Ona nie tylko usuwa przeszłości, ale i dostarcza pomocy. Odsuwa rzeczy widzialne. Tam opuszczamy

(Dokończenie na str. 127)



KONIEC PRZYKAZANIA JEST MIŁOŚĆ

"Lecz koniec przykazania jest miłość z czystego serca, z sumienia dobrego i z wiary nieobłudnej." — 1 Tym. 1:5.

POJĘCIE o religii, o Boskich przykazaniach dla Jego ludu itd., było u wielu mylnym za czasów apostołskich, a może tym bardziej mylnym było w późniejszych okresach i jest teraz. Wnosić możemy, że metodą onego wielkiego przeciwnika jest aby zamieszać umysły tych, co szukają Boga i sprawiedliwości. Pismo Święte mówi, on w taki sposób zwodzi cały świat — wystawiając formy, ceremonie, teorie i sformułowane wyznania wiary, zamiast prawdziwej, serdecznej łączności z Bogiem.

Ci, co nauczają błędnie, że obecne życie doczesne decyduje o wiecznym przeznaczeniu każdej istoty, bądź w wiecznych mękach, bądź w wiecznej radości, uważają tę naukę jako gościniec czystego chrześcijaństwa i świętobliwości, a z tego powodu wielu takich, co faktycznie nie wierzą w tę naukę, milcząco podtrzymują i popierają ją w mniemaniu, że to czyniąc ochraniają drogę świętobliwości. Jest to jednak wielką omyłką, jest złudzeniem onego przeciwnika, przez które on sprawia, że pobożność wiernych chrześcijan służy jego celom, (1) ponieważ nauka ta zaciemnia Boską chwałę co do Jego miłości i sprawiedliwości, i (2) ponieważ zamiast rozwijać i rozszerzać świętobliwość ona raczej czyni coś wprost przeciwnego, jak to poniżej wykazemy.

Teoria, że życie obecne jest tylko na to aby zadecydować kto zasługuje na wieczną szczęśliwość a kto na męki wieczne, prowadzi do tej ostatecznej myśli, że charaktery w zupełności niegodziwe są pewno warte jakiejś wiecznej kary, o ile przed śmiercią nie będą pckutować; lecz co do ludzi w połowie uczciwych to są za dobrzy aby iść na wieczne męki, więc chyba zaliczeni będą do tych, co dostąpią wiecznych radości. W taki to sposób nauka o piekle zamiast pobudzać do świętobliwości i czystości serca, powoduje raczej coś przeciwnego, czyli niedbalstwo pod każdym względem, z wyjątkiem chyba jawnych zbrodniarzy i ogólnych niegodziwców.

Z drugiej strony nauka Pisma Świętego nie grozi nikomu wiecznymi mękami; wystawia raczej każdemu obietnicę dojścia do zupełnego poznania prawdy, bądź w życiu obecnym bądź w przyszłym,

kiedy to, pod warunkami nowego Przymierza, każdy będzie mógł skorzystać ze sposobności wiecznego żywota, przez wielką ofiarę pojednania dokonaną na Kalwarii. Ta nauka biblijna jest podnietą do świętobliwości, czyli czystości serca i życia, ponieważ zamiast wystawiać ogólną karę piekielnych męk, ona wystawia "sprawiedliwą odpłatę" nagrody lub kary, w proporcji do tego jak ktoś będzie się starał dochodzić do harmonii z Bogiem i z Jego świętobliwością.

Najprzód jest powołanie Kościoła, którego członkowie staną się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, w królestwie tysiącletnim, na warunkach czystości serca; a następnie przyjdzie oferta restytucji i wiecznego żywota w doskonałości ludzkiej, dla wszystkich, którzy powrócą do serdecznej harmonii z Bogiem. Pismo Święte daje do zrozumienia, że żywot wieczny, na jakimkolwiek poziomie egzystencji, nie będzie dany nikomu inaczej jak tylko na warunku zupełnej harmonii z Bogiem. Cokolwiek przeciwne, lub choćby tylko niedochodzące do tej zupełnej harmonii, będzie, według Pisma Świętego, skazane na wtórą śmierć. Tu więc w tej Boskiej ofercie mamy najwyższą zachętę do podejmowania zabiegów ku osiągnięciu doskonałości; i jesteśmy zapewnieni, że zabiegi te zostaną ostatecznie, według Boskiej łaski, nagrodzone doskonałym stanem, przy zmartwychwstaniu.

Wielu jest takich, którzy mają bardzo błędne pojęcie co do znaczenia tego orzeczenia "czystość serca." Niektórzy mniemają, że jest to niemożliwym do osiągnięcia w obecnym życiu; gdy zaś inni uważają, nie mniej błędnie, że oznacza to zupełną doskonałość w myśli, słowie i uczynku, a wierząc, że warunek ten wypełniają i nauczając tak drugich, popełniają wielką omyłkę.

Wyjaśniając ten ostatni błąd zaznaczamy, że możliwym jest dla człowieka zwieść samego siebie co do stanu swego własnego serca; jak to widocznie rzecz się miała z Faryzeuszami za czasów naszego Pana. Mniemając i twierdząc, że byli doskonałymi, że zachowywali cały zakon, oni tylko zwodzili siebie, lecz nie Boga. To ich samo-złudzenie było pewnego rodzaju obłudą, niedozwalającą im wi-

dzieć, że potrzebowali szaty sprawiedliwości Chrystusowej i pozostawiając ich w brudnych łachmanach własnej sprawiedliwości, niesposobnych do królestwa. Podobnie rzecz się ma i dziś z tymi, którzy roszczą sobie pretensje do doskonałości w myśli, słowie i uczynku. Tacy stają się ślepyi na swe własne słabości, niedoskonałości i omyłki, i znajdują się w stanie o wiele gorszym od tych, co chociaż na zewnątrz mniej moralni, są w sercu lepszymi w oczach Bożych, gdy szczerze wyznawają swoją niegodność; ponieważ dla takich Bóg przygotował odpuszczenie grzechów — przykrycie szatą sprawiedliwości Chrystusowej.

Jednakowoż ci, co myślą, że czystość serca jest niemożliwą w obecnym życiu, również się mylą. Omyłka ich polega na tym, że nie widzą znacznej różnicy pomiędzy czystością serca a doskonałością, czyli sprawiedliwością we wszystkich słowach i czynach. Słowo: serce, jak ono użyte jest w tym tekście, stosuje się do umysłu, woli i pobudek człowieka. Tak rozumiejąc tę sprawę możemy widzieć, że ktoś może być czystym w sercu, czyli może mieć czyste intencje, a jednak wyznawać niezdolność do czynienia tego wszystkiego, co jego dobre intencje pragną i o co starają się. Kto jest w sercu czystym ku Bogu w Chrystusie, ten nie jest dwoistego umysłu; jego umysł, wola, serce szuka najpierw i zawsze woli Bożej. Stąd to napomnienie Apostoła: „Oczyśćcie serca, którzyście umysłu dwoistego.” — Jak. 4:8.

Jak ten stan czystości może być osiągnięty? Czy poselstwem naszym do grzeszników ma być: „Oczyszczajcie serca wasze”? Nie; poselstwo Ewangelii nie wzywa grzesznych do oczyszczania serc; przeciwnie, ono oświadcza, że dla grzesznika niemożliwym jest oczyścić swe serce. „Mydło blecharzy,” którego grzesznik nie posiada, potrzebne jest aby oczyścić serce i doprowadzić je do takiego stanu społeczności z Bogiem i z Jego wolą, aby mogło być uznane czystym i przyjemnym w Jego oczach. To też grzesznicy wzywani są do pokuty, do przyznania się, że nie tylko w swym zewnętrznym postępowaniu są niedoskonali i nie dostaje im chwały Bożej, ale że i serca ich są buntownicze, skalane i chylące się do nieczystości.

Gdy już grzesznik pokutuje za swoje grzechy, pragnie dojść do społeczności z Bogiem i z Jego sprawiedliwością, wskazanym mu jest wielkie pojednanie za grzech i pociągany jest do wielkiego Odkupiciela, przez którego może uwolnić się od grzechu i dojść do harmonii z Bogiem. Gdy kroki te są podjęte — gdy grzesznik pokutuje za grzechy, uczynił naprawę, na ile to było możliwym, przyjmuje Chrystusa i stara się postępować drogą sprawiedliwości, kiedy jest on usprawiedliwiony — „usprawiedliwiony z wiary w krew Chrystusową — doprowadzony do społeczności z Bogiem i

doznaje radości i pokoju Jego przebaczącej miłości.

Gdy to jest dokonane, gdy usprawiedliwienie z wiary jest utwierdzone, a grzesznik nie jest więcej uważany i traktowany jako grzeszny, ale jako pojednany z Ojcem, wtedy można o nim powiedzieć, że jest on czystym w sercu, oczyszczonym od „grzechów przeszłych, popełnionych w cierpliwości Bożej.” Powstaje jednak nowa sprawa: chociaż przeszłe grzechy są łaskawie przykryte, to jednak słabości cielesne trwają nadal i pokusy ze strony onego przeciwnika czyhają na każdym kroku. Człowiek taki zaczyna postępować naprzód, lecz znajduje się osaczonym przez świat, ciało i diabła; co więc ma on czynić? Jest to bardzo poważna sprawa; albowiem znajduje się on niesposobnym do kierowania samym sobą. Właściwą dla niego rzeczą jest przyjąć następną ofertę Boskiej łaski, mianowicie: podjąć drugi krok onego wielkiego zbawienia. Słyszy on słowo Pańskie wypowiedziane przez Apostoła: „Proszę was, bracia, przez litości Boże (okazane w tym że grzechy nasze zostały przykryte), abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą.” — Rzym. 12:1.

Człowiek nawrócony i odpowiednio pouczony rozumie, że niezdolnym jest ostać się o własnej sile; rozumie, że jedyną jego nadzieją utrzymania danego mu usprawiedliwienia jest oddać się Bogu, aby On nim się zaopiekował. Na początku on może rozmyśla zawrzeć coś w rodzaju spółki z Bogiem, jakoby mówił: „Nieco dla mnie a nieco dla Ciebie”; trochę moja wola a trochę Pańska; lecz będąc więcej pouczonym znajduje, że takie coś nie jest zadawalającym w oczach Bożych; że Bóg przyjmie go, zaopiekuje się nim i zagwarantuje mu chwalebne zwycięstwo i wieczną nagrodę tylko na warunkach zupełnego oddania się Jemu, zupełnego poświęcenia swego serca.

Gdy grzesznik przejdzie te stopnie, gdy uczyni zupełne poświęcenie swego serca Bogu, wtedy jest on takim jak mówi nasz tekst, jest czystym w sercu, pod zakonem miłości, pod zakonem łaski. Jednakowoż pomimo swej czystości serca, czyli pobudek, intencji i woli aby wypełnić Boskie przykazanie, sumujące się w jednym słowie „miłość” — on zauważy, że musi toczyć walkę, że zakonem jego członków zdegradowanych, odziedziczonym grzechem, jest silny zakon samolubstwa, przeciwny nowemu zakonowi, któremu on się zobowiązał, to jest zakonowi czystego serca, czystej woli — zakonowi miłości.

To też Apostoł wykazuje w naszym tekście, że końcem, czyli głównym celem Boskiego przykazania, czyli zakonu, jest **miłość** — chociaż znajdziemy samych siebie niezdolnymi do postępowania według wszystkich szczegółów i wymagań tegoż zakonu. Jednakowoż ta niezdolność do ścisłe-

go postępowania według zakonu nie może wypływać z braku woli, intencji, wierności i czystego serca wobec zakonu i wobec Tego, który go dał. Jakiegokolwiek uchybienie czynimy, w czymkolwiek nie dochodzimy do chwalebnego celu nam wystawionego, musi to pochodzić wyłącznie ze słabości ciała i z zasadzek onego przeciwnika, którym nasze czyste serce, czyli wola, nie zdoła się oprzeć.

W takich okolicznościach pomocne nam są Boskie obietnice, zapewniające nas, że On zna nasze słabości i ułomności, a także zna niegodziwości naszego przeciwnika szatana, oraz wpływy ducha tego świata, który jest przeciwny duchowi miłości. Mówi nam również, że zawsze mamy dostęp do tronu niebiańskiej łaski, aby uzyskać miłosierdzie za nasze uchybienia od doskonałych zasad, które sercem uznajemy i do których w miarę możliwości staramy się zastosować. Przyswajając sobie te miłosierdzia i przywileje zapewnione nam przez wielkiego Arcykapłana, możemy bojować dobry bóg przeciwko grzechowi i odpiierać jego ataki na nasze serca, chociaż nie zawsze uda nam się odeprzeć jego ataki na nasze ciała. W taki to sposób i tylko w taki, chrześcijanin może zachować samego siebie czystym w sercu i utrzymać się na stanowisku bojownika dobrego boju i, do pewnego stopnia, przewycięzać świat i jego ducha.

Ciała nasze jak i umysły cielesne gotowe są zwodzić nas pod względem tego przykazania miłości. Umysł cielesny będzie się starał wchodzić do spółki z nowym umysłem, oświadczając gotowość do uznania miłości za regułę i prawo postępowania, ale pod pewnymi warunkami. Umysł cielesny gotów jest uznać miłość w słowie i w obyczajach, czyli kształt (formę) pobożności, bez jej mocy. Grzeczne obyczaje, wymagane przez miłość, mogą być praktykowane przez serce samolubne, zwodzące siebie i innych; na ustach może być uśmiech i słowa pochwały, uprzejmości lub grzeczności, podczas gdy w sercu znajdują się uczucia samolubstwa, uprzedzenia, gorzkości lub nieprzyjaźni, które niekiedy mogą ujawniać się w umiejętnie wypowiedzianej zelżywości, potwarzy lub zniewadze; albo też, uczucia te zachowywane i pielęgnowane w sercu, mogą w pewnych okolicznościach wywołać złość, nienawiść, zazdrość, spory i inne złe uczynki ciała i diabła, co jest w zupełnym przeciwieństwie do właściwego postępowania czystego serca, według przykazania, czyli zakonu miłości.

Musimy więc zawsze pamiętać o tym, że głównym celem Boskich postępowania z nami i dla nas, jak i głównym znaczeniem wszystkich Jego obietnic jest, aby wyrobić w nas miłość, na podobieństwo miłości Bożej; albowiem Bóg jest miłość. Aby miłość taka mogła być wyrobiona w nas, w znaczeniu i stopniu zamierzonym od Boga, potrze-

bnym jest, aby ona wypływała z czystego serca, w zupełnej zgodzie z Bogiem i Jego prawem miłości, a tym samym w zupełnym przeciwieństwie do onego przeciwnika i jego prawa samolubstwa.

Aby miłość taka mogła być właściwie rozwijana, potrzebnym jest jeszcze dobre sumienie; albowiem są też sumienia niedobre. Sumienie potrzebuje pewnego regulowania, tak samo jak potrzebują tego wszystkie inne władze naszej upadłej natury. Jeżeli tedy sumienie nasze potrzebuje uregulowania, to musimy mieć pewien wzór, według którego moglibyśmy je regulować. Sumienie może być przyrównane do tarczy zegara (cyferblat), na której naznaczone są odpowiednie cyfry, jednakowoż akuratne wskazywanie czasu zależy od dobrego nastawienia głównej sprężyny. Podobnie rzecz się ma z sumieniem; ono gotowe jest wykazywać nam co jest dobre, a co złe, lecz polegać na nim można dopiero wtedy, gdy regulowane jest nową sprężyną, nowym sercem, czyli wolą, doprowadzoną do karności z prawem miłości, przedstawionym w Słowie Bożym.

Tekst nasz wskazuje również na potrzebę wiary nieobłudnej. Zdaje się nam, że na tym właśnie punkcie poważne trudności zachodzą w wielu wyznawcach nominalnych kościołów. Oni nie są szczerymi, nie są sumiennymi pod względem ich wiary. Jeżeli wierzą inaczej aniżeli naucza ich denominacja, to wolą tę swoją wiarę ukrywać, ponieważ boją się zamieszania w kościele. Boją się aby ich nie uznano za dziwaków; aby nie stracili poważania u współ-chrześcijan ("pszenicy"), którzy mogliby ich zrozumieć i od od współtowarzyszy ("kąkolu"), którzy napewno nie zrozumieliby ich i mówiliby o nich źle. Zabiegają więc o pochwałę od ludzi aniżeli o pochwałę od Boga, bo inaczej nie narażaliby się na niełaskę Bożą, przez gwałcenie swego sumienia, przez fałszywe przedstawianie swej wiary, aby tylko zachować przyjaźń ze światem i z nominalnym kościołem.

Zachęcamy więc naszych czytelników, aby uważnie zastanowili się nad słowami naszego tekstu, pamiętając że ci, co przeoczą prawdziwą myśl tam zawartą, nie tylko że stracą obecną sposobność przewyciężenia świata i przyszłego współdziałstwa z Chrystusem w królestwie, ale dodatkowo używają swe wpływy w złym kierunku teraz i łatwo mogą być popchnięci do niemądrych mów, prelekcyj i nauk, albo do rozprawiania nad sprawami nielogicznymi i błahymi, ponieważ serca ich zostaną zaćmione przez zaniedbanie zasad, jakie Bóg wystawił dla nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie. A czasami sprawa ta nawet przechodzi granicę niemądrych mów i serce staje się zgorzkniałe, zepsute; miłość zostaje z serca zupełnie wyparta, a samolubstwo zajmuje jej miejsce i z

obfitości takiego serca wypływają słowa goryczy, złości i niegodziwości, zamiast słów miłości, uprzejmości, łagodności, miłosierdzia i dobroci.

"Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż

serca twego, bo z niego żywot pochodzi" — od serca zależy żywot lub śmierć. "Błogosławieni czystego serca; albowiem oni Boga oglądają." — Przyp. 4:23. Mat. 5:8. W. T. 2733.

TO CZYNIĄC NIGDY SIĘ NIE POTKNIĘCIE

"Przetoż, bracia, raczej się starajcie abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." — 2 Piotra 1:10, 11.

POWYŻSZE orzeczenie apostoła Pawła nasuwa kilka poważnych myśli: (1) Wskazuje możliwość, że klasa, do której słowa te są mówione, może otrzymać "hojne wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa." Jest to nagroda wysokiego powołania zwyciężczych świętych wieku ewangelicznego. Prawda, że gdy pomyślimy o tak wielkiej chwale, wiara nasza waha się nad tą obietnicą, aby dla nas biednych i niedoskonałych Bóg miał okazać w przyszłych wiekach "ono nader obfite bogactwo łaski Swojej, z dobroci Swojej ku nam w Chrystusie Jezusie" (Ef. 2:7). A jednak tak rzecz się ma. "Bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyśmy się stali uczestnikami Boskiej natury, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach," czyli skażenia przez pożądliwość tego świata — "pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota." — 2 Piotra 1:4. 1 Jana 2:16.

Wielką i kosztowną obietnicą jest szczególnie to, że dostępujący tego powołania przyjmowani są przez Wielkiego Władcę wszechświata za Jego synów i dziedziców; jako współdziedzice z Jego jednorodzonem Synem, dziedzicem wszystkich rzeczy. Oni będą z Nim, gdziekolwiek On będzie i oglądać będą Jego chwałę. Wyjdą z obecnego stanu śmiertelnego i na podobieństwo Jego — "który jest jasnością chwały Ojca i wyrażeniem istności Jego" — oni również przyobleczeni zostaną nieśmiertelnością. W takim stanie będą na zawsze z Panem, ujrzą Go jakim jest; albowiem będą Jemu podobni. Przewyciężywszy świat, zasiądą z Nim na stolicy Jego, tak jak On zwyciężył i usiadł na stolicy Ojca. — Obj. 3:21.

"Nie bój się maluczkie stadko," mówi przyszły Oblubieniec o Kościele; "albowiem upodobało się Ojcu dać wam królestwo"; "Ojciec Sam miłuje was, iżeście Mnie umiłowali i uwierzyliście, że przyszedłem od Boga." I nie da On im tego królestwa skąpo, ale raczej, jak to powiedział Piotr, "hojnie dane wam będzie"; z chwalebnym i radosnym powitaniem, przy zdumiewającym zachwycie zastępów niebieskich, nastąpi koronacja ich, gdy laury zwycięstwa złożone będą na głowy zwyciężczych żołnierzy krzyża, bohaterów dobrego boju wiary — którzy dotrzymali wiary, dobrze bojowali

przeciwko światu, ciału i szatanowi, i dokończyli swego biegu wiernie aż do śmierci.

Wszystkie te hojne łaski są dziedzictwem możliwym nawet dla najślabszego z świętych, który, nie ufając w swej własnej zdolności uczynienia swego powołania i wybrania pewnym, z pokorą polega na Boskiej pomocy od dnia do dnia i mężnie znosi uciski jako dobry żołnierz. Jeżeli ktoś próbuje znosić to w swej własnej mocy, to napewno zawiedzie się; albowiem ogniste próby jakie mają doświadczyć każdego, okażą się za wielkie dla umysłu cielesnego; lecz Bóg, który sprawuje w poświęconych chcenie i skuteczne wykonanie upodobań Swoich, tak umocni i zaopatrzy tych, co na łasce Jego polegają, że, wraz z Psalmistą, będą mogli powiedzieć: "On jest Bogiem, który mnie opasuje mocą . . . gdyż z Tobą przebiłem się przez wojsko, a z Bogiem moim przeskoczyłem mur"; a z apostołem Pawłem: "Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie posila." — Ps. 18:33, 30. Filip. 4:13.

ZASTRZEŻENIE — WARUNKI

Przeto uchwycmy się tych nader wielkich i kosztownych obietnic bez bojaźni, ponieważ jesteśmy zapewnieni, że Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, dokończy je, o ile Mu dozwolimy (Filip 1:6). "Toć jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza" — nie wiara w samym sobie, bo w ciele ufać nie możemy. Biedne, słabe i wątpliwe ciało nie daje nam podstawy do ufania, że jest zdolne do wielkich odpowiedzialności żołnierza krzyża. Zasoby mądrości i mocy musimy czerpać z góry; niema ich w nas prędzej aż bywają tam zaszczone duchem Bożym.

Zauważmy również, że chociaż słowa Św. Piotra wskazują na możliwość chwalebnego dziedzictwa dla wszystkich powołanych, wyrażają także możliwość pominięcia się z tą nagrodą. Zaczodzi tu pewne "gdy," czyli zastrzeżenie, według którego szale Boskiego sądu co do naszej godności lub niegodności tego dziedzictwa, muszą obracać się. I przez wzgląd na to zastrzeżenie Apostół napomina powołanych do wielkiej trzeźwości umysłu i do ostrożności postępowania mówiąc: "Kto myśli, że stoi, niechaj patrzy aby nie upadł"; a także: "Bójmyż się tedy, aby snąć

zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony."

Nie dosyć więc, że stawiliśmy samych siebie ofiarą żywą Bogu; że przymierzem zobowiązaliśmy się naśladować Jezusa; albowiem podjęcie tego poświęcenia i przymierza nic nam nie pomoże, jeżeli nie okażemy się w tym wiernymi; więcej nawet, ono będzie sądem przeciwko nam. "Lepiej jest nie ślubować, aniżeli poślubiwszy co, nie oddać." — Kaz. 5:4, 5; zob. także 5 Moj. 23:21-23. Przyp. 20:25. Żyd. 10:38, 39. Ps. 15. Luk. 9:62. Jan 15:6. Dzie. 5:4, 5.

JAKIE TO WARUNKI

Uwaga nasza skierowana też jest na znaczenie tego zastrzeżenia: "To czyniąc." Co takiego mamy czynić? Odnosi się to do rzeczy wspomnianych w poprzednich wierszach; mianowicie, że z wielką pilnością przydawać mamy do wiary cnotę (męstwo), do cnoty umiejętność, do umiejętności powściągliwość (samo-kontrolę), do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, do pobożności braterską miłość, a do braterskiej miłości łaskę."

Należy tu zauważyć, że chociaż wszystkie te cnoty są wymagane u tych co mają być uznani przez Boga za wiernych, to wartość ich jest tylko wtedy, gdy one są dodawane do, czyli budowane na fundamencie wiary—"wszelkiej pilności przykładając, przydawajcie do wiary waszej" — do tej "kosztownej wiary" wspomnianej w wierszu pierwszym. Wiara ta jest naszą niechwiejącą ufnością w Boskim planie zbawienia ześrodkowanym na Okupie przez kosztowną krew Chrystusową, który dobrowolnie dał Samego Siebie na Okup za wszystkich. Bez tego fundamentu wiary żadna sprawiedliwość nasza nie może nas zalecić Bogu. Jakiegokolwiek uczynki sprawiedliwości, muszą być budowane na tej wierze.

Pytanie mogłoby się nasunąć: Czy wiara w Chrystusa nie jest dostateczną do zbawienia, bez czynienia czegokolwiek następnie? Na to Pismo Święte wyraźnie odpowiada, iż wiara, że Chrystus zbawia nas w naszych grzechach — gdy jeszcze miłujemy grzech i pełniemy grzeszne uczynki — jest błędną wiarą; albowiem Chrystus nie zbawia nas w grzechach, ale od grzechów; a Bóg jest wierny, aby przebaczył grzechy i oczyścił od wszelkich nieprawości tych, co przystępują do Niego przez Chrystusa — wiarą w Jego przelaną krew (ofiарowane życie), na ubłaganie, czyli zaspokojenie Boskiej sprawiedliwości za grzechy nasze. "Kto mówi: znam Go, a przykazania Jego nie zachowuje, kłamcą jest, a prawdy w nim niema" — powiedział apostoł Jan. (1 Jana 2:4.) To też i apostoł Paweł napomina wiernych i mówi: "Z bo-

jażnią i z drzeniem zbawienie swoje sprawujcie; albowiem Bóg jest, który sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego." — Filip. 2:12, 13.

Zaiste, Bóg przygotował za nas odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie i On także pociągnął nas do Siebie i obiecał nam wszelką potrzebną łaskę do postępowania ścieżkami sprawiedliwości i do naśladowania Jezusa w samooferze. Tak więc, podczas gdy z bojażnią i z drzecznością z naszymi uczuciami, myślami, uponiem — z wielką ostrożnością — staramy się sprawować nasze zbawienie, przywilejem naszym zawsze jest udawać się po obiecaną łaskę ku pomocy, w każdym czasie potrzeby i ufać, że zabiegi nasze ku sprawiedliwości, są Bogu przyjemne, przez zasługę sprawiedliwości Chrystusowej, przypisanej nam wiarą.

Mając ten fundament i "uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach," oraz uchwyciwszy się wiarą "wielkich i kosztownych obietnic" dostąpienia Boskiej natury i współdziedzictwa z Chrystusem w Jego królestwie, i stając się uczynić to nasze powołanie i wybranie pewnym, zastanówmy się nad tymi dodatkami do naszej wiary, które, gdy będziemy posiadać i rozwijać, ochronią nas od upadku i zapewnią nam hojne wejście do królestwa.

MĘSTWO, ZNAJOMOŚĆ, POWŚCIĄGLIWOŚĆ

Pierwszą z tych dodatków jest cnota, a raczej, według poprawnego tłumaczenia, męstwo, czyli siła sprawiedliwego charakteru. W tym zawiera się ścisła uczciwość wobec Boga i wobec bliźnich — skrupulatność, sprawiedliwość i prawda. Psalmista określił tę cnotę następująco: "Ten który chodzi w niewinności, czyni sprawiedliwość i mówi prawdę w sercu swoim; który nie obmawia językiem swoim, nic złego nie czyni bliźniemu swemu, ani zelżywości nie kładzie na bliźniego swego. Przed którego oczyma wzgardzony jest nieubożnik, ale tych, którzy boją się Pana, ma w uczciwości; który, choć przysięże z szkodą swoją, nie odmienia (nie zmieni danego przyrzeczenia lub słowa, choćby przez to miał ponieść stratę); który pieniędzy swych nie daje na lichwę (nie wykorzystuje znajdujących się w potrzebie) i darów przeciwko niewinnym nie przyjmuje. Kto to czyni nie zachwieje się na wieki." (Psalm 15.) Taki jest cnotliwym człowiekiem, o silnym i sprawiedliwym charakterze.

Drugim dodatkiem jest znajomość — znajomość Boga i sprawiedliwej Jego woli wobec nas (objawionej w Jego słowie przez Jego ducha). Zaniedbanie tego, przez Boga naznaczonego, źródła znajomości, równałoby się wystawieniu własnego

wzoru sprawiedliwości i zaniedbanie Boskiego wzoru. Ważną więc rzeczą jest, aby z całą pilnością badać Boskie wyrocznie, abyśmy byli w wierze utwierdzeni i odpowiednio do tego postępowali.

Trzecim dodatkiem jest powściągliwość, czyli samo-kontrola, bodaj czy nie najważniejszy element dobrego charakteru. "Kto panuje sercu swemu, lepszy jest niżeli ten, co zdobył miasta," jest orzeczeniem mędrca Pańskiego; i wielu zwyciężkich generałów musi się jeszcze nauczyć jak zwyciężyć i kontrolować sobą. Samo-kontrola ma do czynienia z naszymi uczuciami, myślami, upodobaniami, pracą, przyjemnościami, smutkami i nadziejami: Zatem rozwinięcie jej oznacza wyższy stopień wyrobionego charakteru. Samo-kontrola, wraz z wiarą, męstwem i znajomością z góry, obejmują w sobie wzmożoną gorliwość i czynność w rzeczach Boskich i odpowiednie umiarkowanie w rzeczach ziemskich, w sądzie, w postępowaniu, w regulowaniu spraw doczesnych itd. "Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom."

CIERPLIWOŚĆ, POBOŻNOŚĆ

Czwartym dodatkiem jest cierpliwość. Czas jest bardzo ważnym elementem w procesie udoskonalenia jakiegokolwiek rzeczy. Owoc za prędko zerwany jest niedojrzały, twardy, kwaśny i gorzki. Czas, jak i obcinanie, użyźnianie, pielęgnowanie, deszcze i promienia słoneczne są potrzebne do rozwinięcia dojrzałego i smacznego owocu, jakim rozkoszuje się nasz apetyt. Tak samo rzecz się ma z owocami planów i celów, szkolenia i łaski. Głębokie zamysły Boże działają powoli, nie tylko w państwie wszechświata, lecz także w sercach i umysłach Jego inteligentnych stworzeń. Bóg działa wszystkimi rzeczami według Swych własnych mądrych i sprawiedliwych praw — fizycznych, moralnych i intelektualnych.

Niecierpliwić się w jakiegokolwiek sprawie jest jakoby niemądrym domaganiem się niedojrzałych, kwaśnych lub gorzkich owoców, które, gdyby Bóg nam udzielił, spowodowałyby nam chorobę, jako karę za niecierpliwe domaganie się ich. "Cierpliwość niechaj ma doskonały uczynek," oczekuj na słuszny czas Boży. "Ufaj Panu i oczekuj nań." Czekaj na Pański czas i sposoby, na wskazówki Jego woli w każdej sprawie, czy to dotyczącej się ciebie, czy kogoś innego bo — "ufający na Nim, nie doznają zawodu."

Wiara, męstwo i znajomość przygotowują wiernych Pańskich do cierpliwości w ich zabiegach ku dobremu — do cierpliwości wobec biednego, zaćmionego świata, a także wobec "niemowląt w Chrystusie," wobec ich nieudolności i niemądrości, wobec wrażliwych, błędzących i zbyt pewnych siebie Piotrów, jak i wobec niedowierzających To-

maszów. Lecz mieć cierpliwość i społeczność z "niepożytecznymi uczynkami ciemności," byłoby spaceniem tej cnoty; albowiem uczynki takie, gdziekolwiek napotykanne, powinny być prędko i surowo ganić, stosownie do ich złych zamiarów, jednakowoż z cierpliwością wobec pokutujących i zawsze z cichością.

Jest widocznym, że Bóg zdaje się przestrzegać lud Swój o wielkiej potrzebie cierpliwości w czasie żniwa, czyli przy końcu tego wieku — cierpliwości wobec współbłżnich, oraz cierpliwości w boju przeciwko złemu i w oczekiwaniu na czas i metody Boskie do naprawienia niedobrych rzeczy" obecnego wieku złego." Biedny świat, nie mający wiary, stateczności, znajomości Boskiego planu, ani cierpliwości, popadnie w wielki zamęt i anarchię w niedalekiej przyszłości. Słowo Boże mówi wiernym: "Cierpliwości wam potrzeba."

Piątym dodatkiem do wiary jest pobożność — owa trzeźwa, poważna część dla Boga; serdeczne, radosne i szczere poddawanie się pod Jego wolę — palający duch w służbie Bożej. Jest to później rozwijany i bardzo ważny element chrześcijańskiego charakteru. Pobożność jest to coś co dobrowolnie wypływa z oceniających i wdzięcznych serc, które rozkoszują się w zakonie Pańskim, w rozmyślaniu o Jego przepisach i obietnicach, i w skrytej społeczności z Bogiem przez modlitwę. Miłująca, radosna działalność musi być wynikiem takiego życia wewnętrznego; albowiem z obfitości serca usta mówią i cała istota ożywiona zostaje do nowości żywota. Tylko tacy, którzy posiadają żywą wiarę w Boga, umacniają swój charakter przeciwko złemu i wzmagają się w znajomości, samo-kontroli i cierpliwości, mogą ocenić wspaniałość Boskiego charakteru i są prawdziwie pobożni.

BRATERSKA UPRZEJMOŚĆ I MIŁOŚĆ

Szóstym dodatkiem jest miłość braterska, czyli braterska uprzejmość, która wyrasta z pobożności. Jak postępowanie po Bożemu obejmuje w sobie także te inne wspomniane cnoty, tak rozwinięcie pobożności zawiera w sobie ocenę Boskiej sprawiedliwości i dobroci, a także rozszerza i pogłębia nasze uczucia do osób zacniejszych, a szczególnie do domowników wiary — do "braci."

Siódmym dodatkiem do wiary jest łaska, czyli miłość bezinteresowna, która jest związką doskonałości, spójnią wszystkich innych cnot i jako miano, przedstawia je wszystkie.

Samo tylko miłowanie Boga nie jest jeszcze zupełną manifestacją tej cnoty; ani też, według nauk Słowa Bożego, nie może być prawdziwej, szczerzej miłości do Boga, bez odpowiedniej miłości do ludzi. Apostoł Jan powiedział: "Jeźliby kto rzekł: Miłuje Boga, a brata by swego nienawidził,

kłamcą jest; albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widział, jakoż może miłować?" (1 Jana 4:20.) A Jezus powiedział: "Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami Moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni ku drugim." — Jan 13:35.

Obfitość tych przymiotów charakteru, dodanych do wiary w Chrystusa, jako naszego Odkupiciela i Zbawiciela, ochrania duszę od upadku. "To czyniąc, nigdy się nie potkniecie." Przypadkowość ta nie jest, aby czynić to wszystko doskonale i aby zlekceważyć lub zapomnieć o sprawiedliwości Chrystusowej przykrywającej nasze codzienne nieudolności i braki; ale, że gdy w do-

datku do naszej wiary w przypisaną nam sprawiedliwość Chrystusową, pielęgnujemy i wyrabiamy w sobie te różne cnoty o tyle na ile nas stać, to nie upadniemy. Gdy uczynimy wszystko co możemy, to jeszcze jesteśmy nieużytecznymi sługami, nie mogącymi polegać na własnej sprawiedliwości, a tylko na szacie danej nam przez wiarę w Chrystusa. Sprawując pilnie swoje zbawienie z bojaźnią i z drzeniem, wiemy, że szata Chrystusowej sprawiedliwości zastosowana jest tylko do tych, co zarzucają grzech i naśladują "świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana." — Zyd. 12:14. W. T. 2154.

NIE CZYŃ NICZEGO CZYM BRAT SIĘ GORSZY

"Dobrać jest, nie jeść mięsa i nie pić wina, ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej." — Rzym. 14:21.

APOSTOŁ pisząc powyższe słowa, nie miał wcale na myśli ukrócić wolność ludu Bożego. Na innym miejscu on pisze, że Chrystus uczynił nas wolnymi. Lecz wykazuje także, iż mając wolność czynić wszystko co nie jest grzesznym lub dla nas szkodliwym, to jednak częścią naszego obowiązku i naszej ugody zawartej z Panem jest, by wstrzymać się od wszystkiego co mogłoby szkodzić drugim i aby uregulować życie swoje tak, by być raczej pomocą drugim, a nie używać posiadanej wolności na dogadzanie swemu ciału. Będąc przedstawicielami sprawiedliwości, powinniśmy odpowiednio do tego obchodzić się z drugimi, "dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary." Gal. 6:10.

W naczelnym naszym tekście, Apostoł nie odnosi się do sprawy, gdzie istniałaby tylko różnica opinii co do jedzenia mięsa lub jarzyn. Taką rzecz powinien każdy sam dla siebie zdecydować. Jeżeli ktoś zauważy, że jedzenie mięsa jest dla niego szkodliwym, to powinien się od mięsa wstrzymać. Jeżeli zaś jedzenie mięsa pomaga mu do zdrowia i podtrzymania sił, to powinien to jeść. Apostoł wspominając o mięsie miał na myśli pewne religijne przekonania mające łączność z jedzeniem mięsa. W owym czasie było zwyczajem u pogan spożywać mięso ofiarowane bałwanom. Mięsa takiego nie jadł żaden Żyd. Z chrześcijanami rzecz się miała inaczej. Chrześcijanie rozumieli, że obracanie mięsa przed drewnianym bałwanem, lub tym podobne ceremonie, nie mogły mieć na mięso żadnego wpływu. Mimo to jednak Apostoł wykazuje, że w niektórych wypadkach byłoby grzechem jeść mięso bałwanom ofiarowane.

Apostoł Paweł miał na myśli, że dla człowieka najważniejszą rzeczą jest sumienie, którego zawsze powinno się słuchać. Brat, który przez jedzenie

mięsa stałby się przyczyną pogwałcenia czyjegoś sumienia, byłby dla niego obrażeniem i czyniłby mu krzywdę. Tym sposobem brat mocniejszy czyniłby szkodę słabszemu. Gdyby taki brat nie miał takiej znajomości jak my, to nie powinniśmy gwałcić jego sumienia ani nawet pozwolić ażeby nasz wpływ miał pogwałcić jego sumienie.

W podobnej sprawie byłoby właściwe z naszej strony wyjaśnić słabszemu bratu, nasze wyrozumienie rzeczy, to nie byłoby gwałceniem jego sumienia, ale nauczeniem go. Gdyby on potem jadł takie mięso bez żadnego obrażenia — bez żadnych skrupułów sumienia — to uczyniliśmy z niego mocniejszego brata; lecz powinno to być w sprawach wychodzących mu na korzyść. Apostoł napomina nas, abyśmy nie tylko swoje własne dobro mieli na względzie, ale i dobro naszych braci.

ZAPARCIE SAMEGO SIEBIE DLA DOBRA DRUGICH

Święty Paweł widocznie tu przedstawia obszerną zasadę zapierania się samego siebie dla dobra drugich — zasada ta chociaż dotyczy przeważnie Kościoła, to jednak odnosi się także i do świata. On stosuje tę zasadę nie tylko do religii i do jedzenia mięsa ofiarowanego bałwanom, lecz rozszerza ją znacznie dalej, mówiąc: "Dobrać jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani żadnej rzeczy, którą się brat twój obraża albo gorszy albo słabiej."

Mogą znaleźć się niektórzy słabsi bracia, dla których widok drugiego brata pijącego wino, mógłby stać się wielką pokusą, sidłem. Chociaż w Piśmie Świętym nie znajdujemy żadnego zakazu względem używania wina i chociaż Apostoł zalecał picie wina Tymoteuszowi z powodu jego słabego żołądka, to jednak ten sam apostoł napomina, że wolność nasza powinna być ograniczona odpowiednio do naszego otoczenia. Wiadomo nam, iż

w owych czasach używano znacznie więcej wina aniżeli obecnie i dotąd więcej go piją w Europie aniżeli w tutejszym kraju, jednak musimy oświadczyć, że obecnie alkohol wywiera szkodliwszy wpływ na system nerwowy niż dawniej, ponieważ ludzie są teraz znacznie słabsi aniżeli byli za czasów Jezusa.

Chociaż w tej sprawie w owym czasie nie groziło żadne szczególniejsze niebezpieczeństwo, to jednak zdaje się, że tak Pan Jezus jak i Apostołowie byli w tych rzeczach umiarkowanymi i drugim umiarkowanie zalecali. "Przetoż lub jecie lub pijecie, lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie" (1 Kor. 10:31) — co znaczy, iż wolności naszej nie należy używać w sposób, któryby w jakimkolwiek znaczeniu gorszył brata. Słudzy Pańscy mają posiadać miłość; mają być gotowymi wyrzec się swoich przyjemności dla dobra drugich.

Na ile możemy zauważyć, pijaństwo zdaje się być najgorszym złem jakie trapi ludzkość w obecnym czasie. Wielu, z powodu upadku i odziedzczenia złych skłonności, jest tak słabych, że całkiem niezdolni są oprzeć się temu nałogowi. Czyż więc jest zbyt czynnym mówić tym, co poświęcili swe życie Bogu, dla sprawiedliwości i być błogosławieństwem dla drugich, aby zapierali samych siebie w podobnych rzeczach, a tym sposobem używali swej wolności i przywilejów dla dobra braci i wszystkich ludzi wogóle?

Takie same argumenty mogą być zastosowane do palenia, żucia lub zażywania tabaki, do grania w karty i do wielu innych sposobów, przy pomocy których on nieprzyjaciół pociąga ludzi do grzechu. Argumenty te, jako całość są argumentem miłości. W proporcji na ile wzrastamy w łasce Pańskiej i w Jego duchu miłości, o tyle z ochotą pozbywać się będziemy wszelkich zmań ciała, nie tylko dla naszego własnego dobra, by więcej być podobnymi Panu, ale powodowani miłością starać się będziemy odsuwać od siebie wszystko cokolwiek mogłoby wywierać zły wpływ na drugich, bez względu jak wyraźnie pojmowalibyśmy naszą osobistą wolność w danej sprawie.

Inną ilustracją tej zasady może być obserwowanie niedzieli. Żydzi uważali, że nawet ogień rozpalać w Sabat było złem; a ktokolwiek zbierał drzewo (na opał) w Sabat był ukamienowany. My nie uważamy za złe wykonywać w niedzielę czegoś takiego, co właściwym jest czynić w inne dni, lecz czy byłoby właściwym z naszej strony, używać tej wolności? Takie postępowanie mogłoby wyrzucić zły wpływ na drugich, i odrażałoby ich od wszystkiego cokolwiekbyśmy chcieli o religii im powiedzieć. Wyrażaliby się o nas w taki mniej

więcej sposób: "Ci ludzie nie są dobrymi, bo nie obserwują niedzieli, dnia Pańskiego." Sprawy tej oni by nie rozumieli, w taki sposób jak my ją pojmujemy.

Byłoby dla nas lepiej, gdybyśmy ściślej przestrzegali święcenia niedzieli aniżeli inni chrześcijanie. Zdaje się, że przestrzegamy ją lepiej od innych, i dobrze jest gdy to czynimy. To przesadne pojmowanie przez chrześcijan święcenia niedzieli wychodzi nam na dobro, bo dostarcza nam sposobności spędzenia jednego całego dnia na sprawach duchowe. Gdyby świat pojmował tę sprawę tak jak my ją pojmujemy, to nie byłoby niedzieli do obserwowania. Ze swej zaś strony, byłibyśmy bardzo radzi, gdyby trzy albo cztery niedziele były w tygodniu. Faktycznie u nas każdy dzień powinien być jak niedziela. Każdego dnia powinniśmy starać się by służyć Bogu i głównym zadaniem naszego życia, w każdym dniu powinniśmy oceniać "wesołą nowinę" — one poselstwo Słowa Bożego, i drugim ją opowiadać.

Nasza społeczność z Bogiem jako Nowych Stworzeń, jest społecznością serca — uczuć; a błogosławieństwa jakie Pan nam zsyła jako nowo odrodzonym dzieciom, nie są cielesnej natury ale duchowej — są zsyłane nie dla korzyści cielesnych, ale dla duchownego rozwoju, który zostanie uzupełniony przy zmartwychwstaniu.

Prawda, że kogo "Syn wyzwolił prawdziwie wolnym będzie" (Jan 8:36), oraz że powinniśmy stać "w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1), lecz prawdą także jest, że powinniśmy czuwać, aby tej wolności nie używać w sposób, któryby gorszył drugich, słabszych od nas, takich, co może z braku dostatecznego wyrozumienia, lub innych powodów, nie nauczyli się jeszcze roztropnie używać tej wolności Chrystusowej.

Wolność w Chrystusie może być pojmowana w dwojaki sposób: Ona wprawdzie pozwala nam jeść różne pokarmy, jakich żydom jeść nie było wolno, lecz jednocześnie pozwala nam od wielu się wstrzymać; a ktokolwiek ma ducha Chrystusowego i stara się postępować Jego śladem, ten już zawarł z Panem przymierze, w którym zobowiązał się używać swej wolności nie na usługi ciała i jego pożytkowości, ale by naśladować swego Mistrza; prowadzić życie zaparcia samych siebie, wydając życie swoje dla dobra braci. Jak odmiennymi są te dwa sposoby używania wolności. Samolubne używanie wolności i samolubne używanie umiejętności, oznacza dogadzanie sobie, bez względu na dobro drugich; zaś niesamolubne używanie wolności, powodowane miłością, pobudza do

poświęcenia swych osobistych przywilejów, na korzyść drugich.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ WZGLĘDEM BRACI

Znajomość nie zawsze jest dowodem wielkiego uduchowienia. Odrobina mydła może powodować wielkie bańki mydlane; tak samo mała stosunkowo znajomość może niejednego o nieustalonym charakterze, bardzo nadąć. Przeto bezpieczniej jest mierzyć samego siebie raczej według naszego wzrostu i rozwoju w miłości, aniżeli tylko według wzrostu w znajomości; lecz być wielkim tak w miłości jak i w znajomości, byłoby stanem najbardziej idealnym. Apostoł wyraża tę samą nauką gdy mówi: "Choćbym miał wszelką umiejętność, a miłości bym nie miał, jestem niczem." (1 Kor. 13:2.)

Umiejętność bez miłości byłaby szkodliwą, a kto inaczej twierdzi, dowodzi, że prawdziwej umiejętności jeszcze nie osiągnął. Apostoła zdanie jest w tym względzie takie: "Jeśli kto miłuje Boga, ten jest wyuczony od Niego." (1 Kor. 8:3.) Możemy mieć znaczną miarę umiejętności, a jednak nie znać Boga, ani być znanym, czyli uznawanym od Niego; lecz żaden nie może posiadać wysoce rozwiniętej prawdziwej miłości, bez osobistej znajomości i społeczności z Panem. Dla tego wzrost w miłości dopomoże nam napewno do rzeczywistego (wolnego od pychy i zarozumiałości) wzrostu w różne łaski i owoce ducha, włączając w to cichość, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, umiejętność, mądrość z góry i ducha zdrowego umysłu.

Miłość, gdy osiągnie znajomość i wolność, będzie się starać by jak najlepszy wywrzec skutek na drugich, przez używanie wolności; i będzie wiedzieć, że z powodu różnic moralnych i niejednakowych zdolności pojmowania, nie wszyscy mogą mieć jednakową znajomość i zrozumienie zasad. Miłość więc zabroni nam używania znajomości i wolności, jeżeli używanie ich miałyby wyjść drugim na szkodę.

GWAŁCENIE SUMIENIA JEST ZŁEM

Lecz czemu? Na jakiej zasadzie człowiek, którego sumienie jest czyste, ma być zobowiązany liczyć się ze sumieniem drugiego? Czemu raczej nie pozwolić osobie o słabym sumieniu, baczyć na swoje własne sumienie i jeść lub nie jeść tak jak się jej podoba? Apostoł wyjaśnia, iż byłoby to dobrem, gdyby było możliwym; trudność zachodzi w tym, że osoba o słabym umyśle i rozumowaniu, jest zwykle słabą pod każdym względem, a tym samym więcej sposobną do ulegania wpływom

drugich, które mogłyby ją wprowadzić na błędną drogę, przeciwną jej sumieniu, z powodu jej słabszego rozumowania, lub mniejszej znajomości.

Ktoś mógłby bez żadnych skrupułów sumienia jeść mięso ofiarowane bałwanom, a nawet brać udział na uczcie w świątyni bałwochwalczej; lecz drugi, chociażby odczuwał, że takie coś jest złem, mógłby usiłować pójść za przykładem silniejszego, a tym samym pogwałciłby swoje sumienie, a to czyniąc grzeszyłby.

Czynić cośkolwiek przeciwnego swemu sumieniu, bez względu czy dany uczynek jest w rzeczy samej złym lub dobrym, jest zawsze rzeczą szkodliwą, ponieważ jest to zwrotem w kierunku dobrowolnego grzeszenia. Jest to zdradliwa i zwodnicza droga odwodząca coraz dalej od społeczności z Panem i wprowadzająca w coraz większe gwałcenie sumienia, co dla danej osoby może zakończyć się fatalnie. Dla tego sprawę tę Apostoł tak przedstawia: "Nie zatracaj pokarmem twoim tego, za którego Chrystus umarł." (Rzym. 14:15.) Nie zachodzi tu pytanie, według którego w danej sprawie należy postępować: Czy jest grzechem jeść mięso bałwanowi ofiarowane? lecz pytanie: Czy nie byłoby grzechem i wystąpieniem przeciwko duchowi miłości, który jest prawem Nowego Stworzenia, czynić coś, co mogłoby zgorszyć nie tylko brata w Chrystusie, ale domownika wiary, lub kogokolwiek wogóle? — Czy Chrystus nie umarł za grzechy całego świata?

Stańmy po stronie Pańskiej i postanówmy, że nie będziemy używać naszej wolności gdyby ta wolność miała gorszyć drugich, lecz raczej poświęcimy naszą wolność, korzyści i przywileje jakie ona nam daje, dla dobra drugich, tak jak to czynił nasz Mistrz i Odkupiciel, który nie tylko wolność ale wszystko co miał, a nawet życie Swe wydał za drugich. Przyswójmy sobie słowa Apostoła i za jego przykładem postanówmy raz na zawsze, że czynić nie będziemy najmniejszej rzeczy takiej, któraby miała szkodzić bratu; że nie będziemy korzystać z osobistej wolności w rzeczach chociażby dla nas najwłaściwszych, lecz dla brata będących zgorszeniem; że w sprawach takich czynić będziemy ustępstwa na korzyść drugich, poświęcając wszelkie osobiste poglądy, przywileje i wolność aż do wydawania życia za drugich.

"Grzesząc przeciwko braciom i mdle ich sumienie obrażając, grzeszycie przeciwko Chrystusowi. Przeto, jeśli pokarm gorszy brata mego, nie będę jadł mięsa na wieki, aby brata mego nie zgorszyć." — 1 Kor. 8:12,13.

W. T. 4919.

"INSZY GŁOS Z NIEBA"

"Wynijdzie z niego ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego."
— Objawienie 18:4.

KSIĘGA, w której są spisane objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, dane św. Janowi, jest księgą obrazów i symbolów. Rzeczy tam zapisane są obrazami na rzeczy prawdziwe. W księdze niewiasta przedstawia kościół — czysta niewiasta przedstawia czysty Kościół, zaś wszeteczna niewiasta wyobraża kościół fałszywy. W rozdziale 17-tym (1-6) przedstawiony jest obraz niewiasty niewiernej swemu ślubowi, a przeto już niegodnej zaszczytu by mogła się stać Oblubienicą Chrystusa. Ta niewierna niewiasta nazwana jest imieniem "Babilon." Czytamy, że ta niewiasta siedziała na bestii, co oznacza, że miała władzę nad Rzymem.

W ręce swej trzymała kubek złoty pełen obrzydliwości. Tym sposobem jest ona symbolicznie przedstawiona jako ta, która upoiła wszystkie narody winem fałszywych nauk. Kubek złoty nasuwa myśl, że niewierny kościół, przedstawiony przez niewiastę, był kiedyś odbiorcą Boskiej prawdy — "Byłci Babilon kubkiem złotym w ręce Pańskiej." (Jer. 51:7.) Jest także nazwaną "Matką wszetecznic." (Obj. 17:5.) Nazwa ta wskazuje, że oprócz kościoła, który jest przedstawiony pod symbolem matki wszetecznic, będą jeszcze inne kościoły przyrównane do córek podobnych matce. Jak matka nazwaną jest "Babilonem," tak również nazwa ta odnosi się i do córek.

BABILON — MATKA I CÓRKI

Wypełnione tego proroctwa widzimy w około nas. Widzimy, że systemy wyobrażone przez córki wyszły z łona systemu przedstawionego przez matkę, które wyłoniły się z niej. W Pittsburgu, kilka lat temu, pewien powszechnie znany i poważany pastor Presbyteriańskiego kościoła powiedział: "Sprzeciwiajcie się jak chcecie, lecz przyznać musicie, że kościół katolicki jest kościołem macierzyńskim. On posiada nieprzerwaną historię sięgającą wstecz, aż do czasów Apostolskich. Każdą odrobinę prawdy religijnej, jaką posiadamy, mamy jemu do zawdzięczenia. Jeżeli kościół Katolicki nie jest prawdziwym kościołem, to my (Protestanci) jesteśmy bękartami a nie synami."

Nieuprzedzona egzaminacja różnych denominacji pokazuje, że są one w większej lub mniejszej sympatii z macierzyńskim systemem. Księga Objawienia r. 18, opisuje historię odpadłego kościoła i przepowiada, że Babilon — tak system Papieski jak i Protestancki — upadnie. Pan jednak ma Swoją prawdziwy Kościół, do którego On mówi: "Wynijdz z niego ludu Mój!" Inaczej mówiąc,

święci Boży są rozproszeni pomiędzy wszystkimi denominacjami. Wszelako teraz, przy końcu tego wieku, Bóg wysyła poselstwo, aby lud Jego nie pozostawał dłużej w tych denominacjach, bo przychodzi czas, w którym brzemień Babilonu upadnie nań i więcej się nie ostoi. — Izaj. 13:1-22.

PROROCTWO DOBRZE PRZEDSTAWIA TEN OBRAZ

Gdy badamy Pismo Święte w celu wyrozumienia proroctw, to dowiadujemy się że Bóg w wieku żydowskim sporządził kilka typów i figur. Żydzi sami byli narodem figuralnym. Pismo Święte także wskazuje, na dwie części Izraela, z których jedna przypodobana do "gwiazd niebieskich" a druga do "piasku na brzegu morskim." (1 Moj. 22:17. Izaj. 8:14. 1 Kor. 10:10. Gal. 6:16), Izrael był użyty przez Boga na figurę duchownych rzeczy — "lepszyc rzeczy." Ich lata jubileuszowe były typem na pozafiguralny Jubileusz lepszych czasów; ich kapłaństwo lewickie było figurą na Kapłaństwo w chwale i t. d.

Podczas niewoli Babilońskiej żydzi byli zmuszeni zamieszkiwać w Babilonie, musieli także stać się jego częścią i popierać go, chociaż niewola ich nie była zbyt ciężka. Podobnie i w wieku Ewangelii, lud Boży miał przebywać w mistycznym Babilonie; miał być jego częścią, popierając niektóre okręgi czyli denominacje Babilonu, przeto było rzeczą bardzo trudną uwolnić się z Babilonu. W Piśmie Świętym znajdujemy graficzny obraz tego co ma spaść na mistyczny Babilon i że ci, co chcą uniknąć muszą z niego wyjść. Starożytny Babilon był zburzony przez Cyrusa, który w tym obrazie był figurą na Chrystusa. Jak Cyrus zburzył Babilon, tak częścią dzieła Chrystusowego, przy wtórem Jego przyjścia, będzie zburzenie mistycznego Babilonu. — Jer. 51:6. Obj. 18:21.

BABILON SYMBOLEM ZAMIĘSZANIA

Pierwotnie wyraz "Babilon" oznaczał "Brama Boża." Następnie znaczenie tego wyrazu zostało zamienione na "zamięszanie," albo mieszanina i w tym znaczeniu wyraz ten jest użyty w księdze Objawienia. Babilon jest symbolem zamięszania. Lud Boży w Babilonie jest zniesławiony; trzymany w niewoli. Obecnie słyszymy wołanie słowa prorocznego: "Wynijdz z niego ludu Mój." To wołanie odnosi się nie tylko do Babilonu Wielkiego, ale i o innych denominacjach — tak do matki jak i do córek. "Wynijdz z niego, ludu Mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie

wzięli z plag jego." (Obj. 18:4.) Nie bądźcie z tych, którzy nie mogą widzieć błędów Babilonu i konsekwentnie nie mogą zaliczać się do powołanych.

To wezwanie do wyjścia nie jest tylko w celu, aby ludzie opuszczali nominalny kościół, lecz ono znaczy, że prawdziwy chrześcijanin gdy zobaczy błędy, których uczy Babilon, powinien także zrozumieć, iż dalsze trzymanie się tych błędów byłoby obłudą, tak wobec siebie samego jak w wobec Boga i Jego Słowa, oraz wobec denominacji do której należy. Gdy zrozumie ten stan, to głos Pana zawarty w Jego Słowie mówi mu, że on powinien stanąć po stronie prawdy i sprawiedliwości.

Nikt nie jest prędzej wzywany do wyjścia z Babilonu, aż pozna jego prawdziwy stan. Nie potrzeba namawiać kogo do opuszczenia Babilonu, bo jeśli kto ma "uszy do słuchania," to głos Boży powie mu wyraźnie jak powinien postąpić i dla czego. Księga Objawienia pokazuje, że na Babilon przychodzi srogi ucisk. Kościół nominalny uczy, że królestwo Chrystusowe zostało ustanowione wiele stuleci temu. Jako wynik takiego pojęcia, oni nie oczekują na Chrystusa, aby przyszedł powtórnie i ustanowił Swoje królestwo; abowiem mniemają, że On ustanowił królestwo przy pierwszym Swojem przyjściu.

"ZGROMADŹCIE MI ŚWIĘTYCH MOICH"

Wyrażenie: "Wyjdźcie z niego," znaczy, że ludzie poświęcający się Bogu, mają odłączyć się od wszystkiego co sprzeciwia się Słowu Bożemu. Mamy opuścić błędy i błędne systemy niezgodne ze Słowem Bożym. Wszakże nie mamy organizować jakiej innej nowej denominacji, bo powołanie Boże było i dotąd jest do członkostwa w ciele Chrystusowym.

"Wyjdź z niego, ludu Mój," jest wezwaniem do łączenia się z Chrystusem. Wezwanie to wyszło od Boga przez Proroka mówiącego: "Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze." (Ps. 50:5.) Oni mieli być zgromadzeni nie do Rzymskiego, lub jakiego innego systemu, lecz do Pana, by zjednoczyli się z Nim. To też oni nie mogą być zgromadzeni do różnych systemów, lub do któregośkolwiek z nich. Ci, co słyszą wezwanie powinni opuścić Babilon i stanąć po stronie Pańskiej. Nie powinni już dłużej zwozić samych siebie i Boga.

Ci, co poznają te rzeczy i mają dosyć odwagi, wyjdą z Babilonu. Ci zaś, co poznają, a brak im odwagi by wyjść, są więcej odpowiedzialni aniżeli większość tych, co znajdują się w Babilonie, lecz prawdziwego jego stanu nie widzą. Jeśli ci, co

poznali nie mają dosyć odwagi usłuchać by pójść za głosem Pańskim i pozostaną nadal w Babilonie, napewno poniosą wiele z jego plag i prawdopodobnie poniosą surową karę w przepowiedzianym dniu pomsty.

WIELU STAJE SIĘ BEZRELIGIJNYMI

Wielu z tych, co należeli do różnych denominacji nie przychodzą do prawdy, ale raczej stają się bezreligijnymi. Oni nie są złymi ludźmi, ale przychodzą do przekonania, że z chrześcijaństwem został połączony jakiś wielki błąd. Wiele z tych rzeczy jakie Babilon praktykuje i uczy, oni potępiają, lub całkiem odrzucają. Babilon rości sobie pretensje, że ucywilizował świat, zapominając, że cywilizacja istniała jeszcze przed rozpoczęciem się chrześcijaństwa. Boże broń, abyśmy mieli się źle wyrażać o niektórych dobrych rzeczach, jakie ludzie otrzymali nawet od nominalnego chrześcijaństwa. Czy błogosławieństwa wynikłe z nominalnego chrześcijaństwa były znaczne czy też nieznaczne, w każdym razie były one większe aniżeli mogłyby dać nauki pogańskie. Mimo to i najlepsze rzeczy Babilonu nie dorównują istotnej prawdzie i światłu.

Wielce umiłowani, nam było dane poznać te cudowne rzeczy. Z łaski Bożej zostaliśmy uprzywilejowani do poznania rzeczy, które kiedyś były niezrozumiałe nie tylko nam, ale i naszym rodzicom. Podczas gdy wielu w Babilonie popada w niewiarę, inni zaś co opuścili Babilon stają się coraz silniejszymi duchowo i przechodzą wiarą i nadzieją "aż wewnątrz za zasłonę." (Żyd. 6:19.) Jeżeli Chrystus jest naszym przewodnikiem, to wejdziemy tam z Nim, to znaczy, że staniemy się członkami Ciała Chrystusowego — Jego Oblubienicą, jak to obrazowo jest przedstawione. Prawdziwy Kościół ma się połączyć z Chrystusem w Jego Królestwie. Tedy spłynie obiecane błogosławieństwo na "wszystkie rodzaje ziemi."

Sprawdzając zgodność Boskiego planu wieków, serca nasze napełniają się wdzięcznością ku Bogu. Dowiedzieliśmy się, że nowa Dyspensacja będzie wprowadzona czasem "wielkiego ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być"; oraz że czas, kiedy ten ucisk ma nastąpić przepowiedziany był przez Proroka, który oprócz innych znaków przepowiedział też i ten, że "wielu ich przebieży" (będą biegać tam i sam) i że "mądrzy zrozumieją." Skąd ci mądrzy otrzymają tę znajomość? Oni zrozumią to przez mądrość, "która jest z góry" — w pokorze przyjmując Słowo Boże i wypływające z tego błogosławieństwo. — Dan. 12:4, 10.

W. T. 5032.

NASTĘPNA GENERALNA KONWENCJA W BUFFALO, N. Y.

(DODATKOWE PRZYPOMNIENIE)

W poprzednim numerze Straży był podany artykuł o generalnej konwencji, która odbędzie się w Buffalo, N. Y., w dniach 29-31 sierpnia i 1-go września. Dobrze będzie gdy jeszcze raz bracia i siostry przeczytają ten artykuł, zwłaszcza po to, aby cel konwencji był należycie przez wszystkich poświadczony i należycie oceniony. Konwencja w Buffalo, to duchowa biesiada dla tych, którzy cenią społeczność duchową, którzy są nowymi stworzeniami w Jezusie Chrystusie. Konieczność wymaga abyśmy wszyscy odpowiednio się odżywiali duchowo, w przeciwnym razie możemy osłabnąć. Obecność każdego na konwencji, to dobry uczynek dla ogólnej sprawy Pańskiej. Apostoł Paweł pisał: "A dobrze czyniąc nie słabiejemy; albowiem czasu swojego żać będziemy nie ustawiając." — Gal. 6:9.

Nie ustawajmy drodzy, ponieważ wybawienie jest bliskie. dopełnijmy naszego poświęcenia, naszej pielgrzymki po tej stronie zasłony. Każdy z nas potrzebuje pomocy, potrzebuje odpowiedniej zachęty. Dlatego postarajmy się być pomocnymi jedni drugim w tym pięknym dziele — obecność każdego brata i każdej siostry na konwencji będzie zachętą do dalszego boju o dobro wiary.

Bracia w Buffalo oczekują za przyjazdem miłych gości i podają informacje jak można dojechać najłatwiej do sali konwencyjnej, której nazwa jest następująca:

Semper Fidelis Post No. 356, Ing. American Legion
p. n. 118 E. Utica Ulica, Buffalo, N. Y.

Dojazd ze stacji New York Central autobusem New York Terminal, który zabiera pasażerów tuż przy wejściu ze stacji, dojechać do Michigan Avenue, zmienić tu na drugi autobus i jechać do E. Utica Street, tu zejść i iść pieszo krótki dystans, około sześć parceli mieszkalnych do Nr. 118. Z przystani okretowej pasażerowie z Detroit raczą wziąć tramwaj Main i jechać w kierunku E. Utica, tu przesiąść się na autobus z napisem E. Utica i jechać do ulicy Michigan Avenue, zejść i udać się pieszo do Nr. 118 E. Utica. Tą samą drogą dojeżdża się z głównej stacji autobusowej Greyhound, bierze się ten sam tramwaj Main i jechać tak samo jak powyżej jest wskazano.

Bracia buffalowscy będą starali się spotkać przyjezdnych gości na stacjach. Bracia przyjezdni raczą poinformować o swoim przyjeździe sekretarza zborowego, adresując: Br. Tomasz Koszka, 675 Fulton St., Buffalo, N.Y. Prośba jest, aby informacje były szczegółowo podane. O jakim czasie bracia przyjadą, którego dnia i jaką linią, co ułatwi braciom w Buffalo. Prosimy podać te informacje jak najdokładniej, za co zgóry dziękujemy.

Powtarzamy jeszcze raz sprawy gospodarcze, jakie mają być omawiane przez wszystkich braci starszych i diakonów ze współpracujących zgromadzeń w piątek po południu.

SPRAWY POD OBRADY ŚLUGOM

W piątek po południu o godz. 1-szej, dnia 29-go sierpnia, 1947. w Buffalo, N. Y.

- 1—Rozpoczęcie zebrania przez przewodniczącego spraw gospodarczych Stowarzyszenia.
- 2—Odmówienie modlitwy o błogosławieństwo Boże dla sług i spraw, które będą rozbiegane podczas tego zebrania.
- 3—Sprawozdanie finansowe z dochodów i rozchodów za rok 1946 i 1947 przez brata skarbnika Stow.
- 4—Odczytanie uchwał z ostatniej konwencji generalnej odbytej w Chicago, Ill., przez sekretarza Stowarzyszenia.
- 5—Gdzie ma odbyć się następna konwencja generalna? Kiedy ma się odbyć i ile dni ma trwać?
- 6—Kiedy mają się zgromadzić słudzy ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, którzyby mogli ułatwić wszelkie sprawy gospodarcze Stowarzyszenia.
- 7—Kiedy wnioski starszych mają być przedstawione konwencji generalnej (Walnemu Zgromadzeniu) do przyjęcia lub unieważnienia?
- 8—Gdzie ma być centrala pracy międzyzborowej?
- 9—Z ilu członków ma się składać zarząd pracy międzyzborowej na rok 1947 i 1948? Obecny zarząd składa się z 12 członków, 7 z Chicago a 5 pozamiejscowych.
- 10—W jakim porządku mają wychodzić pisma Brzask i Straż, i ile ma wynosić prenumerata roczna?
- 11—Czy ma być wydana literatura i jaka?
- 12—Pytania i Odpowiedzi Brata Russella?
- 13—Sprawa wydania 1-go Tomu W. P. Św.?
- 14—Praca publiczna w Ameryce i poza Ameryką?
- 15—Praca pielgrzymia?
- 16—Komitet pracy radiowej, któryby przygotował odczyty radiowe w języku polskim i angielskim?
- 17—Program następnej konwencji generalnej?
- 18—Przewodniczący konwencji generalnej powinien być jeden i zastępca, a drugi do przeprowadzenia spraw gospodarczych Stowarzyszenia.
- 19—Pomoc dla braci, którzy zostali dotknięci pośogą wojenną.

O ile które zgromadzenie ma dodatkowe sprawy do omawiania na korzyść ogólnej pracy i lepszej służby Bożej, prosimy nadesłać je na adres sekretarza jak najprędzej. Chcemy wszystkie sprawy umieścić na kalendarzu przed rozpoczęciem konwencji, co ułatwi wszystkim zgromadzonym sługom omówić je kolejno. Jesteśmy pewni, że bracia wszyscy zastosują się do tej prośby i będą odpowiednio współpracować z zarządem.

Niech Pan obficie błogosławi wszystkim braciom i siostrą, ażeby mogli się znaleźć na tej przyszłej konwencji w Buffalo, N. Y.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE ZAPYTANIA

Pytanie: — Siostra M. L. zapytuje: "Gdzie możemy odnaleźć, że apostoł Piotr był w Rzymie? Dotąd nie znalazłam dowodu, żeby św. Piotr był w Rzymie, aż tu czytam w "Straży" za miesiąc maj 1947 r., na stronie 69 u dołu pod nagłówkiem: "Cierpią Jako Chrześcijanie," że ap. Piotr był w Rzymie.

Odpowiedź: — Dobrze jest, czytając ten artykuł, zwrócić uwagę na jedno, a mianowicie: w tym paragrafie jest tylko wzmianka bez komentarza, że WEDŁUG TRADYCJI, Piotr rzekomo miał być w Rzymie, a inni apostołowie gdzie indziej. My jednak w dalszym ciągu do tradycji nie przywiązujemy wiele wagi. Tradycja jest podanie pewnej historii, opartej na przypuszczeniu, lecz tak ujęta w zdania, że ma podobieństwo prawdy. Twórcami tradycji są mnisi, czyli zakonnicy nominalnego chrześcijaństwa. A że w zakonach mieli i mają dosyć czasu, więc układają rozmaite zmyślane opowiadania i nadają tym zmyślonym opowiadaniom pozory prawdy. Kościołowi, szczególnie rzymsko-katolickiemu, zależało na tym, aby jakoś upozorować historię, że Piotr rzekomo miał być "pierwszym papieżem," więc wobec tego, według ich mniemania, chyba musiał być w Rzymie.

Tymczasem ani Pismo Święte, ani historia świecka nie podaje żadnych faktów, ażeby św. Piotr kiedykolwiek był w Rzymie. Apostoł Paweł był w Rzymie (Dz. Ap. 28:16), ale o Piotrze aby był w Rzymie, niema najmniejszej wzmianki. Niektórzy mniemają, że pozdrowienie przez zbór w Babilonie (1 Piotra 5:13), jakoby oznaczało z Rzymu. Gdyby i tak było że przez Babilon Piotr rozumiał Rzym, to i tak nie koniecznie trzeba być w Rzymie, aby od zboru tego przesłać innemu zgromadzeniu pozdrowienie.

Najprawdopodobniej nim Paweł był w Rzymie, św. Piotr już nie żył, będąc ukrzyżowany głową na dół przez rzymską władzę, lecz nie w Rzymie, ale gdzieś w okolicy Palestyny, która wówczas była pod panowaniem rzymskich władców. Poza to, poselstwo Ewangeliczne Piotra było wyłącznie skierowane do Żydów (Gal. 2:7), z wyjątkiem jednorazowego poselstwa głoszono Korneliuszowi, jako pierwszemu nawróconemu poganinowi.

Pytanie: — Siostra M. L. zapytuje: "Jaka jest różnica pomiędzy 'Jehowa Witness' a 'Rutherford Brother', jak je tu nazywają? Ja tylko widzę jakąś nienawiść między nimi."

Odpowiedź: — Wiemy kim są "Jehovah Witness," lecz o oddziale, którzy mieliby się nazywać "Rutherford Brother," nie słyszeliśmy. Aczkolwiek wiemy, że między "J. W." zaszło ostatnimi czasy pewne nieporozumienie, i pewna klasa odłączyła się od nich i ostro ich krytykuje oraz rozsyła swoją literaturę na ten temat, jednak nie podpisują się żadną nazwą organizacyjną, oprócz swoich własnych imion i nazwisk. Poza to, nas ta sprawa ich sprzeczek wiele nie interesuje. Żyjemy w kraju, gdzie każda religia czy wyznanie, może chwalić Boga, jak Go rozumie. Wolno "J. W." głosić i wierzyć co im się podoba, wolno też "Rutherford Brothers" (o ile taka grupa egzystuje) wierzyć co im się podoba; inni też mają tę samą wolność. Lepiej nie przeimować ich wierzeniami, lecz trzymać się wiary "raz świętym podanej." — Juda 3.

Pan zna, którzy są Jego i każdemu z nas odda według wiary i uczynków naszych.

Myślącym pod Rozwagę (Dokończenie ze str. 114)

zapyłone i ciżbą zapchane drogi tego świata i spoczywamy na chwilę w miłym cieniu drzewa żywota — aby pić ze źródła płynącego z opoki — aby mieć społeczność z Bogiem i rozmyślać o rzeczach duchowych. Tam niema świata, ani pychy, ani namiętności. Lecz Bóg tam jest, jest również Jezus, jest duch święty, jest wieczność i są aniołowie. Czujemy się tak jak się czuł Jakub, gdy po śnie na kamieniu, przebudził się i rzekł: "Zaprawdę Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedział. Nic tu nie jest innego jedno dom Boży, a tu brama niebieska."

Sekretne modlitwa przygotuje chrześcijanina lepiej do wszelkiej publicznej służby. Z komory swej wychodzi on orzeźwiony Boską łaską i zasilony Jego duchem; oblicze jego jaśnieje, na podobieństwo oblicza Mojżeszowego, gdy schodził z gór, gotowym do pracy, do cierpień, do służby i do dokonania swego błęgu z radością.

"Ojciec, który widzi w skrytości, odda ci jawnie." Błogosławieństwo Jego spocznie nad tobą, odczujesz je w twoich doświadczeniach jak i w postępowaniu codziennym. Ono będzie widoczne tobie samemu jak i drugim. Duch Chrystusowy będzie z tobą i w tobie. Przejawiać się będzie w twoim głosie, w twoich spojrzeniach i we wszystkich twoich obcowaniach. Bóg poda ci tyły nieprzyjaciół twoich — świat, ciało i diabła. Nabędziesz nowej siły; pobiedziesz a nie spracujesz się, będziesz chodził a nie ustanieś. Podnieś się piórami jako orzeł." — Izaj. 40:31. — Wybrane.

W. T. 489.

ECHO Z KONWENCYJ

Z Konwencji w Minneopolis, Minn.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry! Łaska wam i pokój niech się wam rozmnaża.

W dniach 30-31go maja i 1-go czerwca 1947, odbyła się trzech-dniowa konwencja w Minneopolis, Minn., w której wzięło udział około 75 braci i siostr miejscowych i z okolicznych miast jak: Chicago, Ill.; South Bend, Ind.; Milwaukee, Wis.; Kenosha, Wis.; Mosine, Wis.; Minong, Wis.; Duluth, Minn.; Winnipeg, Man., i Kirknes, Canada. Wykładami służyło 10 braci; wykłady były bardzo na czasie i streszczały się koło końca drogi kościoła Chrystusowego, z czego wszyscy uczestnicy otrzymali z łaski Ojca Niebieskiego przez Pana naszego obfite błogosławieństwo, co można było czytać na obliczach uczestników, bo wszyscy czuli się jak jedna rodzina Boża.

Przy końcu konwencji podano wniosek, ażeby przez łamy "Straży" przesłać chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wam wszystkim obfitych łask i błogosławieństw od Ojca Światłości i Pana naszego Jezusa Chrystusa, wszystkim braciom i siostram po wszystkich zakątkach ziemi. Konwencja została zakończona pieśnią "Zostaj z Bogiem."

M. Tyrpa, Sekr.

Echo z Konwencji w Polsce.

Poznan, dnia 8-go maja 1947.

Drogo umiłowani bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie!

Łaska i pokój niech się wam rozmnoży przez poznanie Boga i Jezusa Pana naszego. Jako nam Jęz Boska moc wszystko, co do żywota i do pobożności należy, darowała przez poznanie Tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę. — 2 Piotr 1:2,3.

Drodzy bracia i siostry poza oceanem. Dzielimy się z wami tymi błogosławieństwami i radością, jakich otrzymaliśmy z łaski Ojca Niebiańskiego na dwudniowej uczcie w dniu 3-go i 4-go maja b. r., którą to zgromadzenie ludu Pana w Poznaniu po upływie dwóch lat od skończenia się strasznej pożogi wojennej poraz pierwszy urządziło.

Bracia i siostry zjechali się z różnych okolic i miast polskich. Nastrój ducha był błogi i bardzo zadawalniający. Można było odczuć i wyczytać z oblicza każdego brata i siostry oceniając ważność tej błogiej chwili wspólnego zgromadzenia się. Pięciu braci służyło wykładami, wskazując na ważność zdrowego rozsądku i ducha Bożego.

Również zgłosiło się 9 osób, którzy przez przyjęcie symbolu chrztu okazali poświęcenie się na służbę Panu.

Salę na ten cel wynajęliśmy od Metodystów. Również w niedzielę 4-tego w godzinach od 11-tej do 13-tej mieliśmy wspólne zebranie, na którym przemawiało kilku braci. Ucztę zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" i modlitwą.

Za Zbór Pana N. P., sekr.

MARSZRUTA BRATA RYBACKIEGO**Na Miesiąc Lipiec, 1947.**

Cleveland, Ohio	20-go lipca
Akron, Ohio	21-go lipca
Beaver Falls, Pa.	22-go lipca
Pittsburgh, Pa.	23-go lipca
Turtle Creek, Pa.	24-go lipca
Jacobs Creek, Pa.	25-go lipca
Monessen, Pa.	27-go lipca
Mineral Point, Pa.	28-go lipca
Baltimore, Md.	29-go lipca
Wilmington, Del.	30-go lipca
Philadelphia, Pa.	31-go lipca

Na Miesiąc Sierpień, 1947.

Perth Amboy, N. J.	1-go sierpnia
Jersey City, N. J.	2-go sierpnia
New York, N. Y.	3-go sierpnia
Wilkes Barre, Pa.	4-go sierpnia
Waterbury, Conn.	5-go sierpnia
New Haven, Conn.	6-go sierpnia
Wallingford, Conn.	7-go sierpnia
New Britain, Conn.	8-go sierpnia
Hartford, Conn.	10-go sierpnia
Danielson, Conn.	11-go sierpnia
Agawan, Mass.	12-go sierpnia
Ludlow, Mass.	13-go sierpnia
Chicopee, Mass.	14-go sierpnia
Williamansett, Mass.	15-go sierpnia
Holyoke, Mass.	17-go sierpnia
Nashua, N. H.	18-go sierpnia
North Brookfield, Mass.	19-go sierpnia
Springfield, Mass.	20-go sierpnia
West Suffield, Mass.	21-go sierpnia

Z Konwencji w Cleveland, Ohio.

Drodzy bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie, pokój i miłosierdzie Boże niech napęlnia serce wasze do zupełnego zwycięstwa.

Pragniemy podzielić się z wami tymi tak hojnymi błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwu-dniowej konwencji w Cleveland, Ohio, w dniach 31-go maja i 1-go czerwca b. r. Pomimo, że miasto Cleveland oddalone jest nieco od zgromadzeń ludu Bożego, to jednak Pan zgromadził nas około stu braci i sióstr, aby się karmić słowem Bożym do dalszej pielgrzymki.

Wykładami służyło dziewięciu braci, na rozmaite ale wielce budujące i zachęcające tematy, za co w pierwszym miejscu zawdzięczamy Panu, iż w ten sposób wypełnia Śwą obietnicę. Łuk. 12:37.

Dodać należy, iż siostry przyszykowały smaczne przekąski, gdzie wspólnie jako jedna rodzina spożywaliśmy, dziękując Ojcu Niebieskiemu zań. Przy zakończeniu uczestnicy jednogłośnie zdecydowali, aby błogosławieństwem tym podzielić się przez łamy "Straży" z innymi braćmi i siostrami rozproszonymi po różnych częściach ziemi, co też czynimy, życząc wszystkim obfitych łask Bożych potrzebnych do bożowania wiernie aż do zwycięstwa. — Juda 20, 21, 24, 25.

Do puszek wpłynęło \$171.50, gdzie na wniosek poparty przez konwencję, żeby daną sumę przesłać na ogólną pracę Pańską. Zakończyliśmy tę ucztę pieśnią "Zostań z Bogiem" i modlitwą i rozjechaliśmy się do domu.

Westfield, Mass.	22-go sierpnia
Schenectady, N. Y.	24-go sierpnia
New Hartford, N. Y.	25-go sierpnia
Liverpool, N. Y.	26-go sierpnia
Auburn, N. Y.	27-go sierpnia
Buffalo, N. Y.	28-go sierpnia

Na Miesiąc Wrzesień, 1947.

Tonawanda, N. Y.	2-go września
Niagara Falls, N. Y.	3-go września
Gowanda, N. Y.	4-go września
Hamilton, Ont., Canada	5-go września
Detroit, Mich.	7-go września
Jackson, Mich.	8-go września
Grand Rapids, Mich.	9-go września
Muskegon, Mich.	10-go września
Covert, Mich.	11-go września
South Bend, Indiana	12-go września
Gary, Indiana	14-go września
South Chicago, Illinois	16-go września
Chicago Heights, Illinois	17-go września
Kenosha, Wis.	18-go września
Milwaukee, Wis.	21-go września

Obsługa przez Braci Mówców

na miesiąc wrzesień.

BR. KOT — Gary, Ind.	14-go
BR. MAREK — Covert, Mich.	14-go
BR. WESOŁOWSKI — Hammond, Ind.	14-go
BR. CIUPIK — Milwaukee, Wis.	21-go
BR. GRACZYK — Chicago Heights, Ill.	21-go
BR. WOJCIECHOWSKI — South Chicago, Ill.	21-go
BR. WOŹNIAK — Kenosha, Wis.	21-go